Miszel, Raindrops (ft. Nicola Tymcio)

Chwile ulotne jak krople, jak życie przeglądasz, na ekran coś kapie
Moja ironia, to z czystego topa wykręci swe brudy, jak pranie
Głuchy na słowa, bo widzę jak życie zagłusza mi mą słabą pamięć
Jak umrę samotnie, to po moich słowach coś tu pozostanie na amen

Modlę się w ciszy i wiem, ciągle pada deszcz
Ciągle zabiera mi tlen i nie wiem, gdzie dalej mam biec
Więc proszę Cię, powiedz mi, proszę, gdzie odnaleźć sens?
Gdzie i po co mam biec, żeby uciekać już do lepszych miejsc?
Ciągle przepalam ten stres, a moje życie ciągle krwawy deszcz
Spływa to ze mnie powoli, jak krople po pękniętym szkle
I proszę Cię, proszę, proszę, ratuj mnie
Nie chcę odpłynąć daleko od tego, co daje mi tlen

Jak liść, gotów do lotu, w moją piątą porę roku
W ciemnym świecie swego mroku, nie zobaczysz antidotum
Tam puste samary i dźwięki gitary, jak Hendrix, to struny worków dla przegranych osób
Jeśli nie łapiesz tematu, to traktuj to jako drogowskaz od losu
Wybierz kuriozum, zamiast po dragi dla bani, lepiej do głowy po rozum
Wciąga mnie tylko Twój zapach, on wskazał mi ścieżkę, co trzyma przy zdrowiu
Uzależnisz się jak opium, dlatego nie chcę Cię stracić i zrozum
Tripuję z Tobą jak Figo, droga bez opcji powrotu

Modlę się w ciszy i wiem, ciągle pada deszcz
Ciągle zabiera mi tlen i nie wiem, gdzie dalej mam biec
Więc proszę Cię, powiedz mi, proszę, gdzie odnaleźć sens?
Gdzie i po co mam biec, żeby uciekać już do lepszych miejsc?
Ciągle przepalam ten stres, a moje życie ciągle krwawy deszcz
Spływa to ze mnie powoli, jak krople po pękniętym szkle
I proszę Cię, proszę, proszę, ratuj mnie
Nie chcę odpłynąć daleko od tego, co daje mi tlen